**WZÓR WNIOSKU**

Miejscowość, data składania

***Oznaczenie organu do którego składamy wniosek***

***Oznaczenie wnioskodawcy***

**Wniosek**

Działając na podstawie art. 63 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 241 Kodeksu postępowania administracyjnego, niniejszym składam wniosek, którego przedmiotem jest [oznaczenie przedmiotu żądania – np. odblokowanie profilu]

**UZASADNIENIE**

I. **Stan faktyczny**

Oznaczenie stanu faktycznego – [np. w dniu X zostałem zablokowany z komentarz Y, który nie przekraczał granic wolności słowa….]

**II. Media społecznościowe władzy**.

1. **Rys historyczny wykorzystywania mediów przez władzę**

Powszechny dostęp do Internetu towarzyszy ludziom od około 30 lat. Od samego początku istnienia sieci, stała się ona nowym miejscem do prowadzenia rozmów i dyskusji, nie tylko o charakterze prywatnym, lecz także do prowadzenia debaty nad istotnymi społecznie problemami. Jak podaje w swoim artykule naukowym Karolina Stefanowicz: *,,Już na początku lat 90 w Santa Monica w Kalifornii toczyła się burzliwa Internetowa dyskusja o problemie bezdomności. Co więcej, wzięli w niej udział wirtualnie sami bezdomni. Dziś podobne debaty można spotkać na każdym kroku. Internetowe rozmowy są prowadzone przez członków ruchów społecznych, politycznych, obywateli skupionych wokół konkretnych instytucji oraz grup przyjaciół”.* Jak zauważają Joanna Papińska-Kasperek oraz Krystyna Polańska *,,Administracja publiczna zaczęła wykorzystywać Internet w latach 90. XX wieku. Tworzono wówczas strategie budowania elektronicznej administracji, czyli wyposażonej w narzędzia do elektronicznego świadczenia usług publicznych oraz elektronicznej komunikacji z obywatelami, a także pomiędzy swymi jednostkami organizacyjnymi*.”Z czasem grono odbiorców Internetu uległo znacznemu powiększeniu, a w wyniku rozwoju nowych technologii zaczęły powstawać coraz bardziej zaawansowane kanały komunikacji takie jak YouTube, Twitter, Facebook czy Instagram.

1. **Użytkownicy portali społecznościowych**

Jak pisze Karolina Stefanowicz *,,Oba portale [Facebook i Twitter; przyp. własny] mają bardzo wielu zarejestrowanych członków. Facebook, chociaż działa dopiero od 2004 roku, liczy 400 mln aktywnych użytkowników, z czego 70% mieszka poza terytorium USA […] Średnio każdy z nich ma 130 „przyjaciół”, a oprócz tego na stronie portalu istnieje 160 mln podmiotów, z którymi korzystający z serwisu wchodzą w interakcje. Założony w 2006 roku Twitter zgromadził do tej pory 75 milionów internautów (dane z kwietnia 2010 roku) […] możemy zaobserwować wzrost liczby uczestników życia wirtualnego w pozostałych grupach wiekowych, a zwłaszcza wśród osób starszych, w wieku 55–65 lat”.* Jak podaje artykuł Joanny Papińskiej-Kasperek oraz Krystyny Polańskiej *,,Przeprowadzone w pierwszej dekadzie stycznia 2016 roku badanie ankietowe wśród studentów dwóch uczelni (Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego) rzuca pewne światło na zaufanie aktywnych użytkowników Internetu do sposobów informowania i komunikowania się z obywatelami przez instytucje publiczne w MS* [Mediach społecznościowych; przyp. własny]*. W badaniu uzyskano 143 kompletne odpowiedzi. Badani w zdecydowanej większości posiadali konto na przynajmniej jednym ze znanych portali społecznościowych (najczęściej deklarowano posiadanie 2-5 profili). Tylko co piąty badany nie wiedział o istnieniu kont instytucji publicznych w MS. Pytani o portal, na którym znajdują się takie*, *badani najczęściej wskazywali Facebook, o połowę rzadziej Twitter i YouTube; w kilkunastu przypadkach wskazano także na Google Plus”.* Z kolei z danych zgromadzonych na potrzeby artykułu *Wykorzystanie mediów społecznościowych w sektorze publicznym w kontekście wymogów wynikających z ogólnego rozporządzenia o ochronie danych* wynika, że *,,Potencjał mediów społecznościowych wskazujący na korzystanie z nich przez 19 mln użytkowników w Polsce (według raportu Digital 2020 Polska 92% korzysta z YouTube, a 89% z Facebooka) zachęca do włączenia tych kanałów do strategii komunikacyjnej i partycypacyjnej administracji publicznej”.* Jak wynika z powyższych danych z portali społecznościowych korzysta zróżnicowana grupa odbiorców, a zainteresowanie mediami społecznościowymi stale rośnie. Młodzi obywatele są zazwyczaj świadomi istnienia kont organów władzy w mediach społecznościowych. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie i ilość użytkowników oraz możliwości jakie dostarczają portale Internetowe, łatwo wywnioskować, że korzystanie przez władzę na całym świecie z mediów społecznościowych, takich jak Facebook czy Twitter stało się bardzo popularnym sposobem komunikacji (w tym prowadzenia dyskusji)   
z obywatelami.

1. **Obecność władzy w mediach społecznościowych.**

Jak podają Joanna Papińska-Kacperek oraz Krystyna Polańska w artykule *Instytucje Publiczne w mediach społecznościowych na przykładzie portalu Facebook w ujęciu międzynarodowym ,,Urzędy różnych szczebli zaczęły więc tworzyć swoje profile na portalach społecznościowych, a nawet siedziby w wirtualnej rzeczywistości, jak w grze Second Life. Na początku XXI wieku robiły to urzędy miast i biblioteki publiczne, a także administracja rządowa […] W 2011 roku wśród 75 największych amerykańskich miast 87% posiadało konta na portalach Facebook i Twitter, a 75% na YouTube. Konta te były bardziej popularne niż strony WWW lokalnej administracji [...] W krajach, gdzie już wówczas ponad połowa podatników korzystała z elektronicznego wysyłania deklaracji podatkowych (np. kraje skandynawskie), poszukiwanie nowych sposobów promocji nie było konieczne. Mimo to profile na popularnych portalach utworzyła większość administracji skarbowych […] Obserwacja profili administracji skarbowej na portalu Facebook pokazuje stały przyrost polubień, co świadczy o zainteresowaniu tym miejscem w sieci [...] W 26 krajach z 34 badanych ważne instytucje (ministerstwa, agencje rządowe, urzędy lokalne) posługują się Twitterem, a 21 – Facebookiem […] Portal Internetowy staje się elementem polityki informacyjnej i promocyjnej każdej organizacji”*.

1. **Działania prowadzone przez władzę w mediach społecznościowych.**

Władze państwowe wykorzystują media społecznościowe w bardzo różnorodnych celach. Jak podaje artykuł *Instytucje Publiczne w mediach społecznościowych na przykładzie portalu Facebook w ujęciu międzynarodowym „Australijski premier w 2006 roku użył YouTube, by ogłosić nową politykę związaną ze zmianami klimatycznymi […]. Instytucje publiczne zaczęły przygotowywać podcasty i filmy instruktażowe lub reklamy w formacie umożliwiającym umieszczenie w sieci, nie tylko na portalu YouTube”.* Władze na swoich profilach społecznościowych podejmują także działania związane z informowaniem obywateli o nowych narzędziach służących poprawie funkcjonowania np. administracji państwowej *„Reklamowano w ten sposób* [przez Internetowe media społecznościowe władz; przyp. własny] *nową metodę uwierzytelnienia w Danii (NemID), mobilną aplikację umożliwiającą dostęp do informacji o systemie prawnym w Austrii (RIS Rechtsinformationssystem) czy portugalską kartę obywatela”.* Trend wykorzystywania profilów społecznościowych przez organy władzy publicznej dotarł także do Polski. Polskie Ministerstwo Finansów postanowiło stworzyć profil na portalu Facebook w marcu 2011 roku. Profil o nazwie ,,Szybki PIT” miał za zadanie zachęcić obywateli do składania formularzy PIT w formie elektronicznej. Od stycznia do kwietnia 2012 roku, czyli w czasie gdy podatnicy są zobowiązani do wysłania rocznych zeznań podatkowych, na profilu „Szybki PIT” publikowano wiele informacji. Ponadto w 2015 roku oficjalna strona Ministerstwa Finansów, odsyłała obywateli zainteresowanych składaniem „e-Pitu” do filmików instruktarzowych zamieszczonych na Twitterze i YouTube.Media społecznościowe stanowią dla władz publicznych również ważne narzędzie w sytuacjach zagrożenia dla bezpieczeństwa czy pomoc w prowadzeniu postępowaniakarnego *„Użycie Twittera w 2011 roku przez władze lokalne do operacji przywracania porządku na ulicach podczas zamieszek w Londynie jest tego przykładem. Twitter pomógł też w dementowaniu plotek i identyfikowaniu podejrzanych”*. Media społecznościowe to także nieodzowny element kampanii wyborczych. Przy odpowiednim wykorzystaniu Internetowych kanałów komunikacji, kampania wyborcza może stać się sukcesem i przełożyć się na ilość głosów oddanych na danego kandydata. Jak podkreśla Karolina Stefanowicz *„Politycy zakładają swoje profile i strony w Internecie, skupiając swych sympatyków, którym nieustannie przypominają o oddaniu głosu oraz wzmacniają ich poglądy, budując wokół portali kapitał społeczny. Poza tym osoby publiczne, np. posłowie, lokalni politycy, publicyści, tworzą «kąciki prasowe online», w których można odnaleźć bieżące informacje, obejrzeć najnowsze posty, zdjęcia, relacje z ważnych wydarzeń lub uczestniczyć w wirtualnej rozmowie”.* Zgodnie z artykułem *Instytucje Publiczne w mediach społecznościowych na przykładzie portalu Facebook w ujęciu międzynarodowym* sukces jaki odniosła kampanii wyborcza Baracka Obamy, stał się inspiracją dla kandydatów na urząd głowy państwa w innych krajach „*Za najlepszą i najskuteczniejszą promocję polityczną w Internecie jest uznawana kampania prezydencka Baracka Obamy. Oprócz stosowania marketingu politycznego w samej sieci prosił on lokalne środowiska internautów o pomoc w organizacji kampanii. Budując najpierw intensywną relację z odbiorcami, a potem dokonując wielu zabiegów aktywizujących, wzbudził zaangażowanie i realne działania ludzi, które przyczyniły się do jego wygranej. W tym celu wykorzystał wszelkie możliwości, by przedstawić w pozytywnym świetle swój wizerunek. Amerykanie byli z nim «na Ty» na bardzo wielu portalach społecznościowych. Mogli na nich oglądać jego zdjęcia, filmy pokazujące nie tylko jego życie polityczne, ale także prywatne oraz czytać komentarze polityczne [*…*] Obecnie kampanię Obamy naśladuje bardzo wielu polityków na całym świecie, zarówno w rozwiniętych demokracjach, jak i w państwach o nieustabilizowanych mechanizmach politycznych. Na Facebooku i Twitterze, oprócz polityków z niemal każdego państwa europejskiego, możemy spotkać się z kampanią prezydencką ze Sri Lanki czy z politykami z Ruandy”.*

1. **Media społecznościowe władzy, a wolność wypowiedzi i dostęp do informacji**.
2. **Relacja organ władzy publicznej-obywatel w mediach społecznościowych.**

Media społecznościowe ukształtowały nowy sposób komunikacji i aktywności społecznej obejmujący także administrację publiczną. Jak stwierdził Dominik Lubasz *„Technologie Web 2.0, a w szczególności technologie mediów społecznościowych, otwierają nowe i innowacyjne metody natychmiastowej i ciągłej interakcji między obywatelami a administracją publiczną”*. Portale społecznościowe umożliwiły większe zaangażowanie obywateli w sprawy polityczne oraz stworzyły możliwość do zaistnienia dialogu na linii państwo-obywatel. Nowe możliwości wydają się stwarzać wiele szans na pogłębienie zaangażowania obywateli w życie społeczne i polityczne w państwie demokratycznym. Zgodnie z artykułem *Portale społecznościowe jako narzędzie wpływu politycznego* *,,Obecnie mamy do czynienia z wieloma mechanizmami i aplikacjami umożliwiającymi prowadzenie w sieci dialogu, wymianę zdań, komunikację polityczną oraz tworzenie reklam politycznych na zasadzie wzajemnej racji z odbiorcą. To wszystko zmienia w zasadniczy sposób charakter przekazu, ponieważ do tej pory spotykaliśmy się jedynie z komunikatem jednostronnym, obecnie zaś Internet tworzy przestrzeń zbiorowej łączności i debaty. Dyskusja może przybierać różne formy: efemerycznej wymiany zdań, burzliwych i wielowektorowych debat, sterowanych, sztucznych dyskusji albo umieszczania nieznaczących opinii na wybrany temat […] Mamy więc do czynienia z rozmaitymi zjawiskami wpisującymi się w nurt pozytywnej koncepcji cyberdemokracji. Jest to demokracja partycypacyjna, w której obywatel generuje wiele treści, uczestniczy w wirtualnych wspólnotach, a nawet wspiera cybernetyczny wolontariat”.* Plusy korzystania z mediów społecznościowych w służbie cywilnej podkreśliła również Rada Europy w raporcie *Information, (social) media and civil service. Puting social media in use in public administration.* Rada Europy wskazała na takie elementy jak szansa prowadzenia dwustronnej komunikacji, nadawanie przekazu oraz bieżące odpowiadanie, budowanie kapitału społecznego na rzecz współpracy z administracją publiczną. Podobne stanowisko co do zaangażowania obywateli w sprawowanie władzy poprzez użycie mediów społecznościowych wyrażają Andrzej Szymkowiak oraz Anna Scheibe *„Jeśli chodzi o wykorzystanie mediów społecznościowych, w szczególności wskazuje się tu ich szczególną rolę jako czynnika zwiększającego zaangażowanie obywateli w sprawy społeczne, wspomagającego współpracę w ramach wspólnot, dostosowanie działań publicznych do potrzeb mieszkańców oraz przejrzystość działań o charakterze publicznym.”*

1. **Problem braku regulacji prawnych dotyczących używania mediów społecznościowych przez organy władzy publicznej w Polsce.**

Problem braku uregulowań prawnych w kwestii używania mediów społecznościowych przez organy władzy publicznej w Polsce istnieje od wielu lat. Warto odwołać się do poglądu ugruntowanego w orzecznictwie sądów administracyjnych, zgodnie z którym w administracji publicznej nie obowiązuje zasada, iż co nie jest zakazane jest dozwolone, lecz przeciwnie, obowiązuje zasada, że dozwolone jest to, na co zezwalają przepisy prawa[[1]](#footnote-1). Sytuację, w której organ „reguluje” swoją obecność w mediach społecznościowych w niewłaściwy sposób przedstawia Piotr Waglowski ([*www.vagla.pl*](http://www.vagla.pl/))*, ,,Kiedyś, dawno temu, pytałem Policję o podstawę prawną prowadzenia innych serwisów niż BIP. Pod wpływem tamtych wniosków przyjęto Zarządzenie Komendanta Głównego Policji nr 1204 w sprawie form i metod działalności prasowo-informacyjnej w Policji wydane na podstawie […] przepisu ustawy o Policji. Teraz pytam o podstawy prawne korzystania przez administrację publiczną z tzw. "mediów społecznościowych". I znów pojawia się tendencja do wpisywania Facebooka, Twittera czy innych wydawanych przez amerykańskie spółki serwisów do ministerialnych Zarządzeń […] ktoś wpadł na pomysł, by wpisać serwisy Internetowe zewnętrznych, pozapaństwowych wydawców do Zarządzenia, to trzeba iść w takim przypadku dalej i zacząć pytać o zgodność takich przepisów z normami konstytucyjnymi […] Przykład to Zarządzenie nr 26 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 lipca 2014 r. w sprawie polityki informacyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w obszarze mediów elektronicznych […] Zarządzenie to - jak czytam - zostało wydane na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów […] Czy zatem jest to właściwa podstawa prawna, by minister mógł wydać Zarządzenie w sprawie polityki informacyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w obszarze mediów elektronicznych, a w szczególności takie zarządzenie, w którym czytamy:*

*§ 7. 1. Profile Ministerstwa utworzone na portalach społecznościowych stanowią dodatkowe narzędzie prowadzenia polityki informacyjnej Ministerstwa w mediach elektronicznych.*

*2. Podstawowymi metodami komunikacji Ministerstwa w mediach społecznościowych są oficjalne profile Ministerstwa na portalach:*

1) Facebook – pod adresem http://www.facebook.com/MSWRP;

2) Twitter – pod adresem http://www.twitter.com/MSW\_RP;

3) Flickr – pod adresem http://www.flickr.com/msw\_rp.

*3. Ministerstwo może posiadać oficjalne profile także na innych portalach społecznościowych.*

*[…] przywołana podstawa ustawowa nie daje podstawy do kreowania polityk, tylko do tworzenia i likwidowania jednostek organizacyjnych, powoływania i odwoływania kierowników jednostek organizacyjnych. Tego dotyczy ustawowa podstawa, nie zaś do kreowania na jej podstawie polityk. Zatem Zarządzenie przekracza podstawę ustawową, którą przywołuje […] minister nie ma prawa […] dowolnie kreować polityki informacyjnej. Kreując taką politykę musi uwzględnić powszechnie obowiązujące przepisy, również te, a może przede wszystkim te rangi konstytucyjnej. Zatem kreując politykę informacyjną musi kierować się konstytucyjnymi zasadami, jak w szczególności tymi, które mówią o zakazie dyskryminacji (również w sferze gospodarczej), zasadą demokratycznego państwa prawnego i wynikającej z niej zasady budowania zaufania obywatela do państwa, musi kierować się też zasadami związanymi z gromadzeniem i przetwarzaniem danych o obywatelach (art. 51 Konstytucji). Kreując politykę informacyjną minister musi też przestrzegać przepisów dotyczących informacji publicznej […] Co będzie dalej? Ministerstwo wewnętrznym zarządzeniem (bo ono przecież nie należy do źródeł powszechnie obowiązującego prawa, a wiąże tylko samo ministerstwo) zmodyfikuje konstytucyjny zakaz dyskryminacji, zniweluje zasadę demokratycznego państwa prawnego albo konstytucyjne zasady związane z dostępem obywateli do informacji publicznej?”*. Autor wpisu słusznie zaważa brak podstaw działania kont organów władzy publicznej w mediach społecznościowych. Niestosowanie się do zasady *„dozwolone jest to, na co zezwalają przepisy prawa”*, tak jak w przypadku opisanym na stronie www.vagla.pl, może prowadzić do niedopuszczalnych sytuacji, w których prawa człowieka zostaną ograniczone np. wewnętrznymi regulacjami jednostek.

1. **Media społecznościowe a prawa człowieka.**

Jeszcze nie tak dawno przedstawiciele świata nauki mówili o ,,czwartej władzy” głównie w kontekście prasy i telewizji. Dziś coraz częściej mówi się w ten sposób o internecie, kładąc nacisk w szczególności na jego funkcję kontrolną.W zaleceniu Komitetu Ministrów z 2011 roku słusznie zauważono, że *„Media, od czasu, gdy wyłoniły się jako środki masowej komunikacji, stały się najważniejszym narzędziem gwarantowania wolności wyrażania poglądów w sferze publicznej, umożliwiając ludziom egzekwowanie prawa do szukania i uzyskiwania informacji. Media ożywiają i tworzą przestrzeń debaty publicznej. Oferują komentarze i opinie w ramach dialogu politycznego oraz przyczyniają się do tworzenia programów politycznych i kształtowania opinii publicznej”.* Komitet Ministrów dostrzegł również bardzo ważny problem - przestrzegania prawa do wolności słowa i dostępu do informacji w mediach społecznościowych *„Wolność wyrażania poglądów, w szczególności prawo do szukania, przekazywania i otrzymywania informacji, i będąca jej następstwem wolność mediów, są nieodłącznymi składnikami prawdziwej demokracji i procesów demokratycznych. W społeczeństwie demokratycznym ludzie muszą być w stanie uczestniczyć w procesach decyzyjnych, które ich dotyczą. Zasada ta obowiązuje zarówno dla modeli władzy lokalnej, krajowej i międzynarodowej jak i innych wspólnot. W tym kontekście władzę demokratyczną należy rozumieć w szerokim znaczeniu tego słowa, obejmującym procesy dotyczące kwestii prywatnych i gospodarczych, istotnych dla polityki publicznej czy interesów zbiorowych. Wszystkie treści przekazywane przez media mają potencjalne oddziaływanie na społeczeństwo, niezależnie od przypisywanej im wartości. Władza mediów może być nadużywana, szczególnie w kontekście silnej koncentracji mediów, która jest szkodliwa dla pluralizmu i demokracji […] Historycznie uzasadnieniem regulacji mediów był ich potencjalny wpływ na społeczeństwo i prawa jednostki. Stopniowe powstawanie regulacji ma być także sposobem zarządzania ograniczonymi zasobami w interesie publicznym. Ze względu na ich wagę dla demokracji media były przedmiotem dużej aktywności Rady Europy w zakresie wyznaczania standardów. Celem takich działań było zagwarantowanie najwyższej ochrony wolności mediów oraz stworzenie zaleceń odnoszących się do ich obowiązków i odpowiedzialności.”* W swoich zaleceniach Komitet Ministrów poświęcił dużą uwagę kwestii przestrzegania praw człowieka przez organy władzy publicznej w mediach *,,Zasady demokracji i wolność wyrażania poglądów wymagają od państw członkowskich powstrzymywania się od niewłaściwego ingerowania w pracę mediów. Państwa członkowskie powinny także działać aktywnie w celu promowania wolności mediów, ich niezależności, pluralizmu i różnorodności, aby chronić działalność, która zapewnia odpowiednie funkcjonowanie ekosystemu mediów rozumianego w szerokim sensie i obejmującego wszystkie podmioty i czynniki, których interakcja pozwala mediom działać i spełniać swoją rolę w społeczeństwie. Stworzone ramy polityczne powinny być jasne a konsekwencje ich stosowania przewidywalne. Zasady takie powinny być sformułowane w taki sposób, aby chroniły i promowały wolność wyrażania opinii, różnorodność i pluralizm. Należy uwzględnić w nich obowiązki i odpowiedzialności wszystkich graczy ekosystemu mediów z zastrzeżeniem ścisłych ograniczeń sformułowanych w artykule 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka zgodnie z interpretacją zawartą w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka […] Prawdziwa demokracja nie jest możliwa bez niezależnych mediów. Wolność mediów należy rozumieć w sposób szeroki. Obejmuje ona wolność wyrażania poglądów i prawo do rozpowszechniania treści. Zgodnie z artykułem 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka takie prawo musi być gwarantowane ponad granicami. Media powinny być wolne od cenzury i chronione przed autocenzurą […] Przepisy zakazujące zniesławiania mogą stawać się narzędziem służącym do ingerowania w media i sposobem ich represjonowania. Mogą one mieć silny wpływ zastraszający. Zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka konieczne jest tolerowanie opinii (lub treści), które niepokoją, szokują lub obrażają […] Za wyjątkiem przypadków wymaganych zgodnie z prawem i z poszanowaniem postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, żadna grupa społeczna nie powinna być dyskryminowana w związku z egzekwowaniem prawa do stowarzyszeń, które, w nowym ekosystemie mediów, obejmują stowarzyszenia w sieci wirtualnej”.*

W kontekście wykorzystywania mediów społecznościowych i blokowania komentujących osób warto zwrócić uwagę na kwestię wykorzystywania Internetu nie przez samą prasę, a zaangażowane jednostki i organizacje, które pełnią rolę prasy. Na takie kwestie zwrócił uwagę ETPC w wyroku z 25 czerwca 2013 r., 48135/06, w sprawie Młodzieżowa Inicjatywa na Rzecz Praw Człowieka przeciwko Serbii:

*“W dobie Internetu, różnice pomiędzy dziennikarzami a innymi obywatelami szybko zanikają. Silna demokracja wymaga transparentności, do której prawo mają wszyscy obywatele.”.*

Jak zauważa Dominik Lubasz w artykule *Wykorzystanie mediów społecznościowych w sektorze publicznym w kontekście wymogów wynikających z ogólnego rozporządzenia o ochronie danych* *„Uwzględnić jednocześnie należy, że media społecznościowe są wprawdzie nowym kanałem komunikacji z perspektywy administracji publicznej, jednak ich wykorzystanie nie może naruszać paradygmatów dostępu do informacji czy integracji, które powinny tworzyć fundament formułowania i wdrażania polityk związanych z mediami społecznościowymi w sektorze publicznym. Jest to istotne, gdyż powstały nowe nierówności wynikające z użycia technologii informacyjnych komunikacyjnych, które są powodowane choćby wykluczeniem cyfrowym części społeczeństwa i wynikającymi z tego barierami w dostępie do informacji.”*.Wiele artykułów dotyka nierówności w kwestii dostępu do informacji w mediach społecznościowych poprzez wykluczenie cyfrowe. Nową formą wykluczenia, nieporuszaną w rozprawach naukowych jest łamanie praw człowieka poprzez blokowanie niewygodnych użytkowników przez organy władzy publicznej.

1. **Problem blokowania.**
2. **Przypadki blokowania użytkowników w Polsce.**

Problem z ograniczaniem praw człowieka (wolności wypowiedzi) poprzez blokowanie użytkowników przez organy władzy publicznej jest w Polsce wyraźnie widoczny. Niniejsza sprawa nie jest jedyną, której on dotyczy.

Jak podaje portal www.tuwroclaw.com „*Autorami zapytania w sprawie blokowania kont i usuwania komentarzy z miejskich profili społecznościowych są radni klubów Współczesny Wrocław i Nowoczesna. To środowiska, które do niedawna współrządziły Wrocławiem. Ostatnio jednak nie po drodze im z prezydentem* ***Jackiem Sutrykiem****. Przy okazji głosowania ostatniego budżetu miasta, Nowoczesna skarżyła się na brak dialogu z prezydentem, który miał nie skonsultować z koalicjantem najważniejszej uchwały w roku. Później brak dialogu i szacunku, rządzącym miastem zarzucili radni nowo powstałego Współczesnego Wrocławia, skupiającego obecnie 2 radnych Nowoczesnej i 2 byłych radnych KKO –* ***Michała Górskiego*** *[…] i****Macieja Zielińskiego*** *[…] Radni obu klubów, znajdujących się już oficjalnie w opozycji, w połowie lutego zażądali od prezydenta Wrocławia wyjaśnień na temat blokowania kont wrocławian na oficjalnych profilach społecznościowych miasta i usuwania nieprzychylnych komentarzy. Wrocławianie na takie zachowania skarzą się już od dłuższego czasu. W radzie miejskiej pojawiła się nawet oficjalna skarga na prezydenta w tej sprawie, jednak została odrzucona. Radni Nowoczesnej i Współczesnego Wrocławia zapytali o liczbę osób zablokowanych na oficjalnych profilach Wrocławia, kontach* ***Jacka Sutryka*** *oraz kontach* ***Wrocka*** *w serwisach Facebook, Twitter i Instagram. Wrocławski magistrat poinformował, że ogólna liczba zablokowanych kont to 218 (stan na 26 lutego 2021 r.).* ***Radosław Michalski*** *z Wydziału Promocji Miasta i Turystyki wyjaśnił zasady, jakimi pracownicy magistratu obsługujący profile w mediach społecznościowych kierują się przy usuwaniu komentarzy z oficjalnych profili. – Każdorazowo decyzję dotyczącą usunięcia komentarza na stronach:*

[*https://www.facebook.com/wroclaw.wroclove/*](https://www.facebook.com/wroclaw.wroclove/)*,*

[*https://www.instagram.com/wroclaw\_official/*](https://www.instagram.com/wroclaw_official/)*,*

[*https://twitter.com/wroclaw\_info*](https://twitter.com/wroclaw_info)*,*

[*https://www.facebook.com/biuroprasoweUMW*](https://www.facebook.com/biuroprasoweUMW)*,*

[*https://www.instagram.com/kotwrocek/*](https://www.instagram.com/kotwrocek/)*,*

*podejmuje administrator strony na podstawie regulaminu strony, regulaminu Facebook (podkreślenie własne) oraz standardów społeczności Facebook – napisał urzędnik. Podobne tłumaczenie dotyczy też blokowania kont mieszkańców. Natomiast decyzja o usuwaniu komentarzy i blokowaniu użytkowników na profilach sygnowanych nazwiskiem prezydenta, należy do samego* ***Jacka Sutryka****. – Strony te są prywatnymi profilami Jacka Sutryka. Jak każdy użytkownik serwisów ma prawo korzystać z pełnego zakresu dostępnych opcji portali społecznościowych (opisanych w regulaminie) – tłumaczy* ***Michalski****. Urząd Miejski Wrocławia odpowiadając na zapytanie radnych, nie był z kolei w stanie określić, ile osób zostało zablokowanych na profilach wrocławskiego MPK”*.

Niezasadnym wydaje się powyższe odwołanie Organu do regulaminu Facebook przy blokowaniu obywateli i obywatelek biorących udział w demokratycznej dyskusji. Warto w tym miejscu wskazać, że Facebook, zgodnie z regulaminem, ma prawo usunąć lub zablokować wyłącznie konta, które m.in. naruszają prawa innej osoby, w tym jej prawa własności intelektualnej, np. przez naruszenie prawa autorskiego. Facebook może też zablokować daną osobę lub profil za treści niezgodne z prawem, wprowadzające w błąd, dyskryminujące lub oszukańcze. Na tej podstawie na początku stycznia br. Facebook usunął profil Konfederacji. Uznał, że zawierał on treści bezpośrednio atakujące inne osoby na podstawie tzw. cech chronionych, takich jak narodowość czy orientacja seksualna oraz fałszywe twierdzenia o tym, że maski nie ograniczają rozprzestrzeniania się choroby, że śmiertelność COVID-19 jest taka sama lub niższa niż grypy, a także że szczepionki na COVID-19 nie zapewniają żadnej odporności i są nieefektywne. Nie uzasadnił jednak szczegółowo swojej decyzji.  
Partia poszła do sądu, bo jak twierdzi, w przeciwieństwie do FB nie złamała regulaminu. Sprawy w sądach trwają latami, więc partia wniosła też o zabezpieczenie, czyli udzielenie tymczasowej ochrony prawnej do czasy wydania wyroku. W postanowieniu Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał przywrócenie dostępu do strony Konfederacji na Facebooku w stanie z 5 stycznia br. i profilu, który zawiera treści od 5 stycznia br. do chwili jego zablokowania, przywrócenia „tych samych algorytmów wyświetlania stron, jakie są stosowane domyślnie dla większości użytkowników", zakazał ograniczania wyświetleń strony, a także wskazał, że FB nie ma prawa do ograniczania wyświetleń strony, ani ingerencji w treści[[2]](#footnote-2).

Podobny problem opisuje portal www.rp.pl. Sprawa dotycząca blokowania kont użytkowników przez profil społecznościowy Centrum Kultury oraz miasta Gdańsk trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego *„Autor wniosku wysłanego pocztą e-mailową do urzędu miasta postawił dwa pytania: ile kont jest obecnie zablokowanych na profilu Miasta oraz na profilu Centrum Kultury w taki sposób, że ich użytkownicy nie mogą w nich zamieszczać swoich komentarzy. W skardze do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku na bezczynność prezydenta miasta […] wyjaśnił, że liczba zablokowanych kont użytkowników tych portali będzie świadczyć o tym, jak władze samorządowe realizują jawność działania oraz czy nie wprowadzają nieproporcjonalnych ograniczeń prawa przekazywania informacji – argumentował skarżący. Sąd ocenił sprawę w szerszej perspektywie. W efekcie rozwoju technologicznego media społecznościowe, takie jak Facebook, Twitter czy Instagram, stały się podstawowym narzędziem przekazywania informacji zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. Korzystają z nich również organy administracji publicznej, informując w ten sposób o swoich działaniach, o różnych lokalnych kwestiach i wydarzeniach, a przy okazji promując swoje poczynania i ich efekty. Taki sposób działalności może zapewnić większą skuteczność działań informacyjnych czy promocyjnych – stwierdził WSA. Każda informacja publikowana przez organ może bowiem zostać skomentowana przez innych użytkowników portalu. W konsekwencji często taki portal staje się forum publicznej debaty na temat kwestii, o których organ informował na swoim profilu. A z uwagi na przystępność i szybkość takiej formy komunikacji coraz więcej osób może skorzystać z przysługujących im praw do wypowiedzi w sprawach publicznych. Reakcje użytkowników portalu mogą jednak być zarówno pozytywne, jak i krytyczne. – Krytyka organu formułowana za pośrednictwem jego portali nie powinna jednak powodować ograniczenia dostępu do informacji publikowanych na tym portalu – podkreśliła sędzia sprawozdawca Mariola Jaroszewska. – Nadmierne blokowanie kont użytkowników może bowiem ograniczać debatę publiczną i krytykę*”*.* Wyrok dotyczący wyżej cytowanej skargi został zamieszczony w dalszej części niniejszej skargi.

Co więcej, bezpodstawne i zagrażające wolności słowa blokowanie użytkowników przez profile jednostek samorządu terytorialnego, nie jest sytuacją rzadką czy też wyjątkową. Jak podaje strona Stowarzyszenia Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska z przeprowadzonego przez Sieć monitoringu wynika, że „*W zasadzie tylko 8 gmin raportuje posiadanie jakichś własnych regulaminów. Ta niewielka liczba sprawiła, że postanowiliśmy dowiedzieć się, co stanowi ich treść. Analiza regulaminów pokazuje, że moderatorzy interweniują, gdy* ***wpisy są dodawane z anonimowych kont; pojawiają się wulgaryzmy i treści powszechnie uznawane za obraźliwe; treści niezgodne z prawem, rasistowskie, dyskryminujące czy używana jest “mowa nienawiści”; publikowane są treści naruszające dobra osobiste osób trzecich, czy treści naruszające zasady współżycia społecznego.*** *W Witnicy kasowane są także* ***komentarze niezwiązane z dyskutowanym tematem.****Wydaje się, że część regulaminów stanowi znaczące zagrożenie dla wolności słowa. Zwłaszcza, że nie podają one, kto podejmuje decyzje o blokadzie i jak się można od nich odwołać. Inną rzeczą jednak jest to, że w większości gmin z regulaminami, na FB gminy nie ma zablokowanych osób. Nie jest to jednak sytuacja wyjątkowa, gdyż blokowanie nie okazało się aż taką plagą, jakiej się spodziewaliśmy. Zdarza się jednak, że gminy blokują użytkowników i nie są to pojedyncze osoby. Na profilu Witnicy zablokowano 36 osób, co sytuuje tę gminę w czołówce blokujących, z kolei Olsztyn zablokował 18 profili […] Pomimo braku regulaminów blokowanie użytkowników ma jednak miejsce. Na 246 urzędów, które udzieliły nam dokładnej odpowiedzi na temat liczby zablokowanych użytkowników, aż 82% (203) nikogo nie zablokowało. 11% (26) zablokowało od 1 do 4 użytkowników. Pozostałe 7% to już większe liczby zablokowanych użytkowników, przy czym TOP 5 to: Bydgoszcz (105), Świdnik (53), miasto Inowrocław (50), wspomniana już Witnica (36) i Wrocław (34). W przypadku Świdnika podano wyjaśnienie, że prawie wszystkie zablokowane konta zarejestrowane są w Azji. Podobne uzupełnienie znalazło się w odpowiedzi Bydgoszczy, która wskazywała na fałszywe konta i strony. Z kolei Inowrocław, którego historię już opisaliśmy we wstępie, wskazuje, że konta zablokowali «poprzedni pracownicy urzędu»*”.

1. **Orzecznictwo i polskie regulacje chroniące prawa człowieka**

Zgodnie z orzeczeniem WSA w Gdańsku ,,[…] *«sprawą publiczną» jest szeroko rozumiana działalność organów władzy, zarówno ta wynikająca wprost z przepisów prawa, jak również ta, którą organy podejmują z własnej inicjatywy, pod warunkiem, że służy ona i jest podejmowania w interesie społecznym. Mając zaś na uwadze wagę obowiązku informacyjnego organów wobec obywateli należy stwierdzić, że działania mające na celu zwiększanie jawności i dostępności podawanych przez organy informacji służy interesom ogólnym, a więc jest sprawą publiczną […] W kontekście rozpoznawanej sprawy należy zauważyć, że w ostatnich latach intensywnego rozwoju technologicznego zwiększyły się potrzeby informacyjne ludzi, a także zmianie uległ sposób poszukiwania i prezentowania wszelkiego rodzaju informacji. Zmiany te dotyczą w szczególności mediów społecznościowych, które dla wielu stają się podstawowym narzędziem pozyskiwania wiadomości o otaczającym ich świecie. Ma to wpływ także na organy władzy publicznej, bowiem łatwy dostęp do Internetu i zamieszczanych tam informacji praktycznie w każdym czasie i miejscu powoduje, że obywatele chcą mieć równie łatwy dostęp do informacji o działalności tych organów i sprawach publicznych - zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. W konsekwencji organy dostosowały swój sposób komunikacji z obywatelami, korzystając w tym celu z mediów takich jak Facebook, Twitter czy Instagram […] Uwzględniając jednak ów rozwój komunikacji elektronicznej i społeczne potrzeby wymiany informacji z organami, a także między mieszkańcami za pośrednictwem organu, trudno nie zaakceptować tego, że organy administracji publicznej korzystają też, dobrowolnie, z mediów społecznościowych, czy to w celach informacyjnych, czy promocyjnych, komunikując się w ten sposób z członkami wspólnoty samorządowej i nie tylko. Praktykę taką trzeba więc uznać za działanie w ramach wykonywania władzy publicznej […] Istotne jest też, że konta, których dotyczy zapytanie skarżącego mają status "publiczny", tj. skierowany i dostępny dla nieograniczonej liczby użytkowników […] Mając to wszystko na uwadze sąd uznał, że informacja o tym, ile jest zablokowanych kont na kontach w portalu społecznościowym Miasta oraz Centrum Kultury, stanowi informację publiczną”*[[3]](#footnote-3).

Art. 54 Konstytucji RP stanowi, że ,,Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji […]’’. Poprzez blokowanie użytkowników mediów społecznościowych Organ dopuścił się ograniczenia fundamentalnego prawa człowieka leżącego u podstaw demokracji, jakim jest wolność słowa oraz dostęp do informacji. Zablokowani użytkownicy zostali pozbawieni możliwości czerpania informacji o działaniach miasta ze stron prowadzonych w mediach społecznościowych.

Wpływ mediów społecznościowych na pozyskiwanie informacji o władzy publicznej przez obywateli podkreślił w swoim orzeczeniu WSA w Gdańsku ,,*W kontekście rozpoznawanej sprawy należy zauważyć, że w ostatnich latach intensywnego rozwoju technologicznego zwiększyły się potrzeby informacyjne ludzi, a także zmianie uległ sposób poszukiwania i prezentowania wszelkiego rodzaju informacji. Zmiany te dotyczą w szczególności mediów społecznościowych, które dla wielu stają się podstawowym narzędziem pozyskiwania wiadomości o otaczającym ich świecie. Ma to wpływ także na organy władzy publicznej, bowiem łatwy dostęp do Internetu i zamieszczanych tam informacji praktycznie w każdym czasie i miejscu powoduje, że obywatele chcą mieć równie łatwy dostęp do informacji o działalności tych organów i sprawach publicznych - zarówno na poziomie krajowym, jak i lokalnym. W konsekwencji organy dostosowały swój sposób komunikacji z obywatelami, korzystając w tym celu z mediów takich jak Facebook, Twitter czy Instagram […] W mediach tych często porusza się także problemy lokalnej społeczności, co nie tylko pozwala na ich ujawnianie, ale też rozwiązanie, również dzięki samopomocy społecznej”[[4]](#footnote-4)*. Blokowanie kont niektórych użytkowników przez Organ jest tym bardziej niepokojące, biorąc pod uwagę znaczenie stron prowadzonych przez samorządy w informowaniu społeczności lokalnej i komunikowaniu się z obywatelami.

Jak podaje artykuł *Nowe media a rozwój demokracji lokalnej* autorstwa Katarzyny Brzozy oraz Moniki Kornackiej-Grzonka „*Media lokalne stanowią ważny element społeczeństwa obywatelskiego. Pełnią szereg funkcji w życiu społeczności lokalnych. Ich waga wynika m.in. z tego, iż ich oddziaływanie jest bardziej bezpośrednie, a kontakt z odbiorcą bardziej osobisty w porównaniu ze środkami przekazu o szerszym zasięgu. Stanowią platformę dialogu a w efekcie kształtują lokalną opinię publiczną; inspirują do działalności i aktywności społecznej […] Dziś to Internet zaczyna być głównym medium lokalnym, dzięki procesom konwergencji wchłania on prasę, radio i telewizję, oferując im nowe możliwości dotarcia do odbiorców i uatrakcyjnienia swojego przekazu. Lokalne czy regionalne portale Internetowe często przejmują rolę tradycyjnych mediów miejscowych, realizując m.in. funkcję informacyjną, mobilizującą czy opiniotwórczą, stanowiąc forum debaty publicznej. Wskazany wątek* [kształtowania demokracji lokalnej przez media; przyp. własny] *wydaje się szczególnie istotny, jeżeli spojrzy się na niego przez pryzmat rezultatów badań[[5]](#footnote-5) Patrycji Szostok i Roberta Rajczyka, którzy stwierdzili, że «komunikowanie w jednostkach samorządu terytorialnego w Polsce realizowane jest przede wszystkim poprzez własne strony Internetowe (...) oraz formy poza medialne»[[6]](#footnote-6)*

Działania podjęte przez Urząd Miasta Kraków odebrało poszczególnym obywatelom (w tym dziennikarzom, blogerom, aktywistom) nie tylko możliwość pozyskiwania informacji ważnych dla społeczności lokalnych, ale także szansę udziału w debacie publicznej na jednym z najważniejszych forów publicznych. W związku z tym ograniczona została konstytucyjna swoboda wypowiedzi osób zablokowanych. Na taką sytuację zwrócił uwagę WSA w Gdańsku w cytowanym już wyżej orzeczeniu „*Nie może budzić wątpliwości, że reakcje społeczeństwa na posty organu mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne, z czym organ jako właściciel konta musi się liczyć. Założeniem mediów społecznościowych jest bowiem swoboda wypowiedzi, w granicach nienaruszających obyczajności, przepisów prawa czy dóbr osobistych innych osób i podmiotów. Założenie to według sądu koresponduje z konstytucyjną zasadą wolności wypowiedzi, gwarantowaną w art. 54 ustawy zasadniczej. Konstytucja każdemu obywatelowi zapewnia wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, zaś cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane. Nie jest przy tym ograniczona forma wyrażania tych poglądów, tj. wypowiedzi ustne na forum, pisemne, czy też z wykorzystaniem zdobyczy technologii za pośrednictwem mediów społecznościowych. Każda z tych form podlega takiej samej ochronie. Przy czym, jak już zaznaczono, owa swoboda nie jest ograniczona li tylko do wypowiedzi i myśli, które mają wydźwięk pozytywny dla jego odbiorcy - wskazanego ogólnie jako uczestnik forum publicznego, na którym poglądy te są wyrażane, czy też konkretnie jako dana osoba lub podmiot, także władzy publicznej. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego przyjmuje się, że swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne”[[7]](#footnote-7)*.

Jak podaje w swoim artykule zatytułowanym *Media na usługach demokracji* Marek Łuczak ,,*Współcześnie można zauważyć w niemal każdym systemie sprawowania władzy doniosłą rolę odgrywaną przez media, niezależnie od kształtu wspomnianego systemu. Mass media pełnią dziś niewątpliwie rolę szerokiej platformy, na której możliwa jest debata publiczna […] Badacze do tego stopnia dostrzegają zależność pomiędzy polityką i mediami, że posługują się pojęciem mediatyzacji polityki […] Zatem nie trzeba być specjalistą, żeby stwierdzić, że istnieje skuteczny wpływ mediów na życie publiczne Polaków. Wskazuje na to kilka zjawisk. Tytułem przykładu wymienić można następujące: oddziaływanie mediów na opinię publiczną, na jej sondaże, wpływ na wyniki wyborów parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych, kreowanie polityków lub niweczenie ich kariery, budowanie tak zwanych autorytetów na modłę obowiązującej poprawności politycznej czy wreszcie działalność reklamy. Są to niewątpliwie różne postaci władzy, która wywiera realny wpływ nie tylko na opinie i poglądy społeczeństwa, lecz również na jego postawy i preferencje polityczne”*.[[8]](#footnote-8)

Blokowanie użytkowników jest kwestią wysoce uznaniową, pozostawianą do oceny urzędników prowadzących media społecznościowe. Blokowanie kont nie odbywa się na podstawie żadnych wewnętrznych wytycznych i nie podlega jakiejkolwiek kontroli. Niemożliwe jest także uzyskanie informacji, za jakie działanie został zablokowany konkretny użytkownik. Nie ma zatem wiedzy, czy ma to coś wspólnego z naruszeniem regulaminu Facebook. Sprawa od kilku lat poruszana jest w doniesieniach medialnych. Jak donosi m.in. portal onet.pl „*Krakowianie skarżą się, że od dłuższego czasu są blokowani na oficjalnym profilu miasta na Facebooku. Część z nich to działacze społeczni, którzy często w komentarzach zadają trudne pytania i poddają w wątpliwość niektóre decyzje władz Krakowa […] Dziennikarze Krowoderskiej.pl i Onetu zapytali urzędników, ilu mieszkańców zostało zablokowanych na oficjalnym profilu miasta. Na to pytanie przedstawiciele magistratu nie znaleźli czasu, aby odpowiedzieć, ale część zbanowanych* [pisownia oryginalna] *użytkowników poinformowała, że zostali odblokowani i znów mogą komentować poczynania władz Krakowa”*.[[9]](#footnote-9).

W świetle powyższych informacji, biorąc pod wagę władzę jaką dają media, należy podkreślić, że cenzura w Internecie stanowi poważny problem dotykający współczesne społeczeństwo. Chociaż cenzura Internetu kojarzy się głównie z państwami totalitarnymi czy też autorytarnymi takimi jak Rosja lub Chiny, jej bardziej subtelne formy występują w państwach demokratycznych. Jak podają Daniel Mider oraz Olgierd Borówka *,,Techniczne ograniczanie dostępu do Internetu może polegać także na blokowaniu kanałów przekazu, pojedynczych stron Internetowych (konkretnych adresów) […] Taka forma cenzury ma bardziej subtelny charakter, jest mniej dostrzegalna i przez to stwarza większe możliwości do nadużyć ze strony państw. Jest ona nazywana cenzurą selektywną lub częściową”[[10]](#footnote-10).* Administratorzy stron samorządów w znaczący sposób kształtują opinię publiczną, wysoce niebezpiecznym jest więc niekontrolowane usuwanie użytkowników i wypowiedzi niewygodnych dla władzy.

Jak ważną rolę w debacie publicznej pełnią współcześnie media społecznościowe widać po krajach autorytarnych, które zupełnie ich zakazują lub mocno ograniczają dostęp do nich. Od 2016 Facebook jest blokowany w Korei Północnej, choć dostęp do Internetu mają tam tylko przedstawiciele władz, eksperci nauk ścisłych oraz inne osoby, które mają specjalne pozwolenie i korzystają z niego pod ścisłym nadzorem[[11]](#footnote-11). W Iranie są blokowane media takie jak Facebook, Twitter czy YouTube[[12]](#footnote-12). Podobnie sytuacja wygląda w Chinach, gdzie Facebook oraz inne media społecznościowe są zablokowane dla większości mieszkańców. Z kolei w marcu br. sąd w Moskwie na wniosek rosyjskiej prokuratury zablokował mieszkańcom Rosji dostęp do Facebooka i Instagrama, ponieważ treści publikowane na platformie uznano “za skierowane przeciw wojskom rosyjskim”[[13]](#footnote-13).

1. **Standard międzynarodowy i orzecznictwo**

Należy podkreślić, że nieuzasadnione blokowanie użytkowników przez organy władzy publicznej, stoi w sprzeczności nie tylko z Konstytucją RP, ale także aktami prawa międzynarodowego. Zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje również swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe oraz w formie uznanej według własnego wyboru. Jak orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie *Gąsior przeciwko Polsce* swoboda wypowiedzi stanowi jeden z podstawowych fundamentów demokratycznego społeczeństwa i jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji jednostek. Z zastrzeżeniem ustępu drugiego (art. 10 EKPC) wolność wypowiedzi znajduje zastosowanie nie tylko do *„informacji”* i „*poglądów”,* które są dobrze przyjmowane lub postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz także do tych wypowiedzi, które są obraźliwe, szokują lub przeszkadzają. Takie są wymogi pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których nie ma *"społeczeństwa demokratycznego*”*[[14]](#footnote-14)*. Działanie krakowskiego Organu stoi w sprzeczności także z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Zgodnie z art. 19„*Każda jednostka ma prawo do wolności poglądów i wypowiedzi; prawo to obejmuje nieskrępowaną wolność posiadania poglądów oraz poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji oraz idei, wszelkimi środkami i bez względu na granice”.*

Problem blokowania użytkowników nie jest obecny jedynie w Polsce. Jak podają portale www.valigiablu.it oraz www.ravennanotizie.it były Minister Spraw Zagranicznych Włoch, Matteo Salvini blokuje użytkowników w mediach społecznościowych według własnego uznania. Działaniom włoskiego polityka padł m.in. jeden z adwokatów. Jak podkreśla portal www.valigiablu.it blokowanie użytkowników przez Matteo Salviniego stoi w sprzeczności z wolnością słowa zagwarantowaną przez Konstytucję Republiki Włoskiej. Nieuzasadnione blokowanie użytkowników ma także miejsce poza granicami Unii Europejskiej. Jak podaje strona www.nationalobserver.com obywatelka Kanady, Rida Abboud, została zablokowana przez nowo wybranego radnego miasta Calgary. Abboud była zaniepokojona z powodu rozprzestrzeniania przez Jeroymego Farkasa fałszywych informacji na temat jego poprzednika. Postanowiła ona napisać do biura okręgowego Farkasa, prosząc go o powstrzymanie dzielącej retoryki. Kiedy nie dostała odpowiedzi, postanowiła skontaktować się z Farkasem bardziej bezpośrednio: w komentarzu na jego publicznej stronie na Facebooku. Za swój komentarz została zablokowana.

Problem ograniczania dostępu do informacji oraz swobody wypowiedzi poprzez blokowanie użytkowników przez organy władzy czy polityków jest tematem stosunkowo nowym w polskim systemie prawa. W związku z powyższym, warto przytoczyć orzecznictwo sądów zagranicznych. Szczególnie dużą ilość spraw sądowych dotyczących problemu ograniczania wolności słowa i dostępu do informacji poprzez blokowanie użytkowników, można zauważyć w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zgodnie z pierwszą poprawką Konstytucji USA wprowadzoną w 1791 roku zabrania się ograniczania wolności religii, prasy, słowa, petycji i zgromadzeń.

Jednym z pierwszych orzeczeń, w którym amerykański sąd okręgowy zastosował Pierwszą Poprawkę w stosunku do zablokowania użytkownika jest sprawa mająca początek w styczniu 2017 roku. Dotyczy ona strony na Facebooku „Chair Phyllis J. Randall” tworzonej przez przewodniczącą rady nadzorczej hrabstwa Loudon. Aktywny politycznie obywatel Brain Davinson szczególnie zainteresowany był rzekomą korupcją mającą miejsce w radzie szkoły. Davinson wziął udział w dyskusji, która miała miejsce w ratuszu. Zadał anonimowo dwa pytania skierowane do przewodniczącej rady nadzorczej hrabstwa Loudon. Jedno z nich zostało wybrane przez osoby prowadzące spotkanie, a przewodnicząca udzieliła na nie odpowiedzi. Brain Davinson niezadowolony z uzyskanej odpowiedzi, zakwestionował jej treść oraz zamieścił na należących do przewodniczącej profilach na Twitterze i Facebooku wpisy zawierające zarzuty korupcji i rzekomych konflikty interesów zachodzących w lokalnej radzie nadzorczej (Local Safeguarding Children Board). Pozwana usunęła posty na swojej stronie i wszystkie związane z nimi komentarze oraz zablokowała powodowi dostęp do swojej strony na Facebooku na około 12 godzin, a następnego ranka odblokowała go. W czasie, w którym Davinson był zablokowany, mógł oglądać i udostępniać treści publikowane na forum, ale nie miał możliwości publikowania postów bezpośrednio na stronie. Stwierdził on, że było to pogwałcenie jego wolności słowa, a sprawa trafiła do sądu. Sąd Okręgowy w Wirginii szczególnie skupił się na rozpatrzeniu kwestii, czy strona przewodniczącej stanowi forum publiczne w świetle Pierwszej Poprawki Konstytucji USA. Sąd rozpoczął od spostrzeżenia, że ​​od dawna ustalono, że *„podmioty rządowe mają »ściśle ograniczone« możliwości regulowania wypowiedzi prywatnych na forach publicznych”.* Tradycyjne forum publiczne obejmuje parki, chodniki i ulice. Ograniczone forum publiczne to forum, które zapewnia rząd, ale ogranicza się do określonych grup (ograniczenie musi być zarówno neutralne jak i rozsądne). Przykładem może być sala szkolna otwarta tylko dla grup szkolnych. Sąd zauważył, że chociaż nie ma ugruntowanego orzecznictwa dotyczącego tego, czy i jak Facebook lub inna strona w mediach społecznościowych może stanowić forum publiczne, strona prezeski Randall *„nosiła znamiona forum publicznego*”. Przewodnicząca na swojej stronie aktywnie zabiegała o komentarze obywateli bez żadnych określonych ograniczeń. Sąd okręgowy powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie *Packingham przeciwko Karolinie Północnej*, w którym porównano platformy mediów społecznościowych do „tradycyjnych” forów publicznych i scharakteryzowano Internet *jako „najważniejsze miejsce […] (w sensie przestrzennym) wymiany poglądów”.* Sąd dalej zacytował, *ż*e *„uznano Internet i interaktywne usługi komputerowe jako oferujące forum dla prawdziwej różnorodności dyskursu politycznego, wyjątkowe możliwości rozwoju kulturalnego i niezliczone możliwości dla aktywności intelektualnej”*. Ostatecznie sąd Okręgowy Stanów Zjednoczonych dla Wschodniego Okręgu Wirginii stwierdził, że strona Phyllis Randall była forum publicznym. Uznano, że przez angażowanie się w wybiórczą dyskryminację na swojej stronie na Facebooku, przewodnicząca naruszyła prawa powoda do wolności słowa wynikające z Pierwszej Poprawki. Sprawa trafiła do sądu apelacyjnego, który potwierdził wyrok sądu okręgowego stwierdzający, że pozwana naruszyła prawa, Briana Davisona, kiedy zabroniła mu dostępu do strony na Facebooku „Chair Phyllis J. Randall”.[[15]](#footnote-15).

Niedługo po zapadnięciu powyższego wyroku sędzia Barrington J. Parker przygotowując opinię dla rozstrzygnięcia w sprawie byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa napisał *„Pierwsza Poprawka nie zezwala urzędnikowi publicznemu, który wykorzystuje konto w mediach społecznościowych do wszelkich celów urzędowych, na wykluczenie osób z otwartego online dialogu, ponieważ wyrażali poglądy, z którymi nie zgadza się urzędnik […] Przypominamy stronom procesowym i opinii publicznej, że jeśli Pierwsza Poprawka cokolwiek oznacza, oznacza to, że najlepszą reakcją na nieprzychylne wypowiedzi w sprawach będących przedmiotem zainteresowania publicznego jest więcej wypowiedzi, a nie mniej”.[[16]](#footnote-16)*.

Sprawa ta dotyczyła Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA. Za blokowanie krytycznych użytkowników Donald Trump został pozwany przez organizację występująca w obronie pierwszej poprawki - Knight First Amendment Institute - w imieniu siedmiu osób zablokowanych na Twitterze. Federalny Sąd Okręgowy dla Dystryktu Południowego w Nowym Jorku orzekł, że część konta Donalda Trumpa jest interaktywną przestrzenią, w której użytkownicy mogą wchodzić w interakcje z postami prezydenta. W związku z tym miejsce takie jest wyznaczonym forum publicznym, a blokowanie użytkowników na podstawie ich wypowiedzi politycznych stanowi dyskryminację poglądów, co narusza Pierwszą Poprawkę Konstytucji USA. Treść tweetów i oś czasu użytkownika to przemówienie rządu, które nie podlega ochronie według Pierwszej Poprawki. Jednak interaktywna przestrzeń stanowiąca odpowiedzi i retweet’y tworzona przez każdy tweet, wysłany przez @realDonaldTrump, jest bardziej powiązana z odpowiadającym (lub zablokowanym) użytkownikiem i dlatego jest prywatną mową użytkownika odpowiadającego. Konto @realDonaldTrump jest ogólnie dostępne dla szerokiej publiczności, bez względu na przynależność polityczną lub jakiekolwiek inne ograniczające kryteria. Każdy członek społeczeństwa może przeglądać tweety, a każdy posiadający konto, może śledzić profil Donalda Trumpa, chyba że jest zablokowany. Interaktywność Twittera i tweetów prezydenta obejmuje znaczną część ekspresji, co razem czyni konto @realDonaldTrump forum publicznym. Sąd ustalił, że powodowie zostali zablokowani w wyniku dyskryminacji za swój punkt widzenia. Dalsze prowadzenie takich działań zostało uznane za niedopuszczalne na mocy Pierwszej Poprawki. Zdaniem sądu indywidualne prawa Prezydenta wynikające z Pierwszej Poprawki nie zastępują praw obywateli (podkreślenie własne).   
Gdy rząd wykracza poza wzmacnianie niektórych wypowiedzi i nieangażowanie się w inne, jego działalność ogranicza wolność słowa i wymianę poglądów chronionych przez Konstytucję USA. Po ogłoszeniu wyroku sprawa trafiła do sądu apelacyjnego.

Nowojorski sąd apelacyjny stwierdził, że **każdy wybierany przedstawiciel władz, który korzysta z konta w mediach społecznościowych „*w celach oficjalnych",* a następnie wyklucza krytyków, narusza swobodę wypowiedzi, gwarantowaną przez Pierwszą Poprawkę Konstytucji USA „*Rząd nie ma prawa nagłaśniać preferowanych wypowiedzi poprzez zakazywanie [...] opinii, z którymi się nie zgadza […] Prezydent wybrał już pewną platformę (komunikacji) i udostępnił jej interaktywną przestrzeń milionom użytkowników i uczestników i teraz nie może w sposób wybiórczy wykluczać tych, z którymi się nie zgadza*"**.[[17]](#footnote-17).

Kolejną sprawą dotyczącą blokowania użytkowników w mediach społecznościowych używanych przez władze publiczne jest sprawa *Robinson* przeciwko *hrabstwu Hunt* w Teksasie. Dotyczy ona strony szeryfa hrabstwa Hunt na Facebooku. Na forum szeryfa znajdowały się wpisy o następującej treści ,,*Cieszymy się z twojego udziału i POZYTYWNYCH komentarzy dotyczących biura szeryfa hrabstwa Hunt’’* oraz *„Zachęcamy do przesyłania komentarzy, ale pamiętaj, że NIE jest to forum publiczne’’*. W styczniu 2017 roku na stronie szeryfa pojawił się następujący wpis: *,,Uważamy za podejrzane, że dzień po zamordowaniu funkcjonariusza Biura Policji Północnego Teksasu, otrzymaliśmy kilka wezwań antypolicyjnych, a niektórzy próbują poniżać lub obrażać funkcjonariuszy policji na tej stronie. KAŻDY post wypełniony wulgarnym językiem, wszelkiego rodzaju mową nienawiści i komentarzami, które zostaną uznane za nieodpowiednie, zostanie usunięty, a użytkownik zbanowany […] Dziękuję za zrozumienie.’’* Pan Robinson był jedną z osób, które zamieściły wpis krytykujący działanie administratora strony, z powodu niezgodności blokowania użytkowników z Pierwszą Poprawką Konstytucji. Post Robinsona został usunięty, a sam obywatel zablokowany. Obywatel zdecydował się pozwać hrabstwo oraz poszczególnych funkcjonariuszy. Sąd okręgowy odmówił jednak rozpatrzenia sprawy. Trafiła ona do sądu apelacyjnego, który orzekł, że oficjalna strona biura szeryfa Teksasu na Facebooku była forum publicznym, a zasady jej działania odbywały się z naruszeniem Pierwszej Poprawki, poprzez dyskryminację za wyrażanie własnego zdania. Orzeczenie Sądu apelacyjnego uchyliło decyzję sądu niższej instancji i skierowało sprawę do ponownego rozpatrzenia.[[18]](#footnote-18).

Jak pisał ponad 20 lat temu znany amerykański prawnik, politolog i ekonomista oraz sędzia Sądu Najwyższego USA Anthony Kennedy *„Umysły na ulicach i w parkach nie zmieniają się tak, jak kiedyś...* [Zamiast tego; przypis własny] *bardziej znaczące wymiany idei i kształtowanie świadomości społecznej mają miejsce w mediach masowych i elektronicznych”[[19]](#footnote-19).* Dziś obejmuje to także takie obszary jak Facebook i Twitter.

1. **Prawo do informacji**.
2. **Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka**.

Europejski Trybunał Praw Człowieka wyraźnie wskazuje w swoich orzeczeniach, że prawo do informacji jest częścią wolności wypowiedzi. Dodatkowo Trybunał łączy prawo do otrzymywania informacji z możliwością prowadzenia debaty publicznej[[20]](#footnote-20).

W wyroku Társaság a Szabadságjogokért przeciwko Węgrom (skarga nr 37374/05) Europejski Trybunał Praw Człowieka (Trybunał) wskazał m. in.: prawodawstwo nie może pozwolić na samowolne ograniczenia, gdyż mogą one stać się formą pośredniej cenzury (§ 27). Wskazał, że gromadzenie informacji jest koniecznym działaniem do przygotowywania publicznej debaty.

Natomiast w wyroku z dnia 25 czerwca 2013 r. ze skargi Młodzieżowej Inicjatywy na Rzecz Praw Człowieka przeciwko Serbii (skarga nr 48135/06) Trybunał w stwierdził naruszenie art. 10 EKPC. Znaczenie omawianego wyroku sprowadza się do konstatacji, że naruszenie art. 10 EKPC może nastąpić nie tylko przez przepisy prawa krajowego, które naruszają w nieuzasadniony sposób i w nadmiernym zakresie prawo do informacji publicznej, wywodzone z art. 10 EKPC, ale także może polegać na **działaniach faktycznych, zmierzających do arbitralnego nieudostępniania informacji publicznych**. Istotnym elementem tego orzeczenia jest wspólna i zbieżna opinia wydana przez sędziów SAJÓ I VUČINIĆ. Sędziowie zaznaczyli na wstępie, że wydane orzeczenie jest szczególnie ważne dla tych krajów, gdzie nawet w dzisiejszych czasach utrwalone zwyczaje utrudniają dostęp do danych, które w czasach totalitaryzmu były wykorzystywane dla celów opresyjnych przez tajne służby. Sędziowie podkreślili w dalszej części potrzebę interpretowania art. 10 EKPC zgodnie z międzynarodowymi rozwiązaniami dotyczącymi swobody informacji. **Odnosząc się do wymagań demokracji w państwie informacyjnym sędziowie podkreślili, że w we współczesnych czasach, w dobie powszechnej dostępności Internetu zaciera się granica pomiędzy prasą a obywatelami, zaś demokracja wymaga transparentności, do której prawo mają wszyscy obywatele**.

Trybunał w wyroku z 8 listopada 2016 r. (skarga nr 18030/11) zauważył:

„*Trybunał uznał, że skarżąca w obecnej sprawie chciała wykonywać prawo do przekazywania informacji w sprawie o znaczeniu publicznym i ubiegała się o dostęp do informacji w tym celu, a informacja ta była konieczna do wykonywania jej prawa do wolności wyrażania opinii. Informacja w sprawie wyznaczania obrońców z urzędu nieuchronnie miała istotne znaczenie w interesie publicznym. Nie było powodów, by wątpić, że przedmiotowe badanie obejmowało informacje, które skarżąca zobowiązała się przekazywać opinii publicznej, a opinia publiczna miała prawo je otrzymać, Trybunał zaś uznał, że dla wypełnienia przez skarżącą tego zadania konieczne było uzyskanie dostępu do żądanej informacji. Wreszcie, informacja była gotowa i dostępna. (…) Trybunał uznał, że skarżąca zamierzała wnieść wkład do debaty na temat sprawy o znaczeniu publicznym, a odmowa uwzględnienia jej wniosku faktycznie utrudniła wniesienie jej wkładu do debaty publicznej o sprawie o znaczeniu ogólnym*.”.

Potwierdzenie, iż prawo do informacji publicznej jest częścią prawa wyrażonego w art. 10 ust. 1 EKPC wymaga również na sądach administracyjnych dostrzeżenie tej perspektywy w sprawach dotyczących prawa do informacji (publicznej). W tym zakresie należy przypomnieć przełomowe orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego oz. w Łodzi z 6 lutego 1996 r., sygn. akt SA/Ł 2722/95:

„*W utrzymanych w mocy przepisach Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej dotyczących praw obywatelskich, pochodzących z 1952 r., nie znajdujemy prawa do informacji znajdującego się w większości nowoczesnych konstytucji. Prawo do informacji wynika jednak z szerszego prawa do wyrażania opinii, ustanowionego w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (…). Prawo do uzyskiwania informacji jest zatem - w ujęciu Konwencji, elementem szerszego prawa do swobodnego wyrażania opinii. (…) Aby móc racjonalnie podejmować decyzje, mieszkańcy gminy powinni znać działalność organów gminy w różnych jej aspektach*.”.

1. **Prawo do informacji w Konstytucji RP**.

Zakres prawa do informacji (publicznej) został w całości uregulowany w art. 61 Konstytucji RP. Obejmuje on informacje o działalności (art. 61 ust. 1) oraz dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegialnych organów pochodzących z powszechnych wyborów (art. 61 ust. 2). Tym samym każdy przejaw działalności m.in. organów władzy publicznej (w tym gromadzonych dokumentów – niezależnie od ich rodzaju) objęty jest zakresem prawa do informacji. Jednocześnie nie każda informacja, związana z działalnością jest informacją udostępnianą (art. 61 ust. 3). Natomiast ustawa o dostępie do informacji publicznej wykonuje obowiązek uregulowania trybów (art. 61 ust. 4) dostępu do informacji określonej w art. 61 Konstytucji RP. W tym zakresie wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 września 2002 r., K 38/01:

*„Delegacja zawarta w art. 61 ust. 4 Konstytucji stanowi zatem upoważnienie, a zarazem zobowiązanie do skonkretyzowania elementów metody postępowania, tak ażeby poprzez uregulowanie kwestii o charakterze proceduralnym i organizacyjno-technicznym, realizacja prawa do informacji, określonego w art. 61 ust. 1, ust. 2 oraz ust. 3 Konstytucji była wykonalna w praktyce. W świetle powyższego stwierdzić należy, iż pojęcie “trybu udzielania informacji” zawiera w sobie konkretyzację zasad dostępu oraz zasad korzystania z dokumentów, o których jest mowa w zaskarżonych przepisach.”.*

Również warto w zakresie „upoważnienia” dla ustawodawcy wynika z art. 61 ust. 4 Konstytucji wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 15 października 2009 r., K 26/08:

*„Trybunał wykazał tam, że są takie dyrektywy proceduralne, które przesądzać mogą wprost o istnieniu prawa do informacji. Dowodzi tego ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198, ze zm.; dalej: ustawa o dostępie do informacji publicznej). Zawiera ona dyrektywy proceduralne, określające sposób urzeczywistniania materialnej treści prawa do informacji. Właśnie ich przegląd wskazuje, że dyrektywy proceduralne dotyczyć mogą kwestii takich, jak konkretyzacja form dostępu do informacji poprzez rozstrzygnięcie, czy taka informacja ma być udostępniana przez jej ogłoszenie w publikatorze, czy też przez wyłożenie lub wywieszenie w miejscach ogólnie dostępnych, zapewnienie możliwości kopiowania takiej informacji lub uzyskania odpowiedniego wydruku, przesłania takiej informacji albo przeniesienia jej na odpowiedni, powszechnie stosowany nośnik informacji, ustalenie, czy dana informacja udostępniana ma być z urzędu, czy też na wniosek wraz ze związaniem organu powołanego do jej udostępnienia określonym terminem, określenie formy, w jakiej nastąpić ma ewentualna odmowa udzielenia informacji wraz ze sprecyzowaniem środków zaskarżenia w tej mierze, itd.”.*

Wprowadzenie to ma o tyle istotne znaczenie, że w orzecznictwie sądów administracyjnych pojawiają się tezy, że istnieją rodzaje informacji wyłączone z zakresu prawa do informacji m.in. dokument wewnętrzny (informacje wewnętrzne); informacje techniczne; informacje robocze; informacje prywatne; informacje nie związane z podejmowaniem decyzji. Bezsprzecznie należy podnieść, iż wyłączanie z zakresu prawa do informacji wybranych kategorii informacji jest działaniem pozaprawnym i związanym z aktywizmem sędziowskim w tym zakresie. Również należy zwrócić uwagę, że zarówno orzecznictwo w tym zakresie, ale też wybrana doktryna nie wskazuje źródła uprawnienia do twierdzenia, że określone informacje nie wchodzą w zakres przedmiotowy art. 61 Konstytucji RP. Nadmienić należy, że wskazywanie na art. 1 ust. 1 UDIP jako podstawy do określania zakresu prawa do informacji jest o tyle niebezpieczne, że prowadzić może do zawężenia zakresu art. 61 ust. 1 i 2 Konstytucji RP, a nadto ustawodawca nie miał uprawnienia do takiej regulacji na gruncie art. 61 ust. 4 Konstytucji RP. W tym zakresie warto wskazać na tezy podniesione przez P. Tuleję[[21]](#footnote-21):

*„Wyrok NSA z 18.06.2019 r., I OSK 2893/18 (wydany w składzie: SNSA P. Szustakiewicz – przewodniczący, SNSA T. Dziełakowska, SWSA del. Mariusz Kotulski – sprawozdawca) ma również ten skutek, że „zabetonował” dostęp do informacji publicznej na przyszłość. Na tle tego wyroku nasuwają się dwie refleksje: Pierwsza – uzasadnienie tego wyroku stanowi seminaryjny przykład tego, jak nie należy interpretować art. 61 Konstytucji przyznającego obywatelom dostęp do informacji publicznej. Z dzisiejszej perspektywy wyraźnie widać jak szkodliwą konstrukcją jest kwalifikowanie dokumentów jako „dokumentacji wewnętrznej” bez uwzględniania konstytucyjnego kontekstu sprawy.”.*

1. **Rola prawa do informacji w wybranych orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego**.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 września 2002 r., K 38/01 wskazał m.in.:

“*Z natury jednak rzeczy prawo to skierowane jest na dostępność do informacji o działalności władz i organów publicznych; w tym także organów samorządu terytorialnego.*

*Sformułowanie art. 61 ust. 1 Konstytucji stanowi nawiązanie do długiej, bo sięgającej XVIII w. historii rozwoju prawa regulującego dostęp do informacji publicznej. Wydana 25 listopada 1981 r. dyrektywa Komitetu Ministrów Rady Europy nr R/81/19 w sprawie dostępu do informacji posiadanej przez władze publiczne sformułowała osiem podstawowych zasad: na obszarze państw członkowskich każdy ma prawo do otrzymywania informacji znajdującej się w posiadaniu władzy publicznej; prawo to ma być w sposób skuteczny zagwarantowane; brak interesu prawnego nie może stanowić powodu odmowy dostępu do informacji; dostęp do informacji jest równy; ograniczenia w dostępie do informacji mogą wynikać jedynie z konieczności ochrony uzasadnionego interesu publicznego oraz interesu jednostki w przypadku informacji bezpośrednio jej dotyczących; żądanie udzielenia informacji musi być rozpatrzone w rozsądnym terminie; odmowa udzielenia informacji musi być wyczerpująco uzasadniona i będzie mogła być skontrolowana. Artykuł 61 ust. 1 Konstytucji w możliwie najpełniejszy sposób te zasady odzwierciedla.”.*

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 15 października 2009 r., K 26/08 zauważył m.in.:

*“Ustrojowa doniosłość dostępności do informacji publicznej dla obywateli uzasadnia umieszczenie w Konstytucji ochrony prawa obywateli do uzyskania takiej informacji. (…) Korelatem tego prawa podmiotowego jest spoczywający przede wszystkim na organach władzy publicznej obowiązek udzielania obywatelom określonych informacji o działalności instytucji. Obowiązek ten polega zatem nie tyle na dostępności określonych informacji dla odbiorcy, ile przynajmniej co do zasady oznacza konieczność aktywnego działania ze strony organu udzielającego informacji, które polega na dostarczeniu osobie zainteresowanej na jej żądanie pewnego zakresu informacji (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 marca 2006 r., sygn. K 17/05, OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 30; podobnie wyrok ETPC z 14 kwietnia 2009 r., Társaság a Szabadságjogokért przeciw Węgrom; w tej sprawie obowiązek udzielenia informacji stowarzyszeniu dotyczył węgierskiego Trybunału Konstytucyjnego).”.*

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 marca 2006 r., K 17/05:

*“Wagę problemu dostępności informacji gromadzonych w instytucjach publicznych akcentują dokumenty Rady Europy. Należy tu wspomnieć o zaleceniu Komitetu Ministrów Rady Europy nr R(81) 19 z 25 listopada 1981 r. w sprawie dostępu do informacji pozostających w posiadaniu władz publicznych, w którym podkreśla się, że dostęp do informacji publicznej leży również w interesie władz publicznych. Gwarancje prawa dostępu do informacji mają przyczyniać się do pełnego informowania społeczeństwa o wszystkim, co dotyczy życia publicznego (por. akapit 16 uzasadnienia).*

*W zaleceniu Komitetu Ministrów Rady Europy nr R (91) 10 z 9 września 1991 r. w sprawie udostępniania osobom trzecim danych osobowych pozostających w posiadaniu władz publicznych zwraca się trafnie uwagę na to, że wolność dostępu do informacji i ochrona danych osobowych nie muszą pozostawać ze sobą w sprzeczności, celem ochrony danych osobowych nie jest bowiem a priori ustanowienie ograniczeń w swobodzie przepływu informacji w społeczeństwie, lecz określenie warunków przetwarzania tych danych (por. akapit 10 uzasadnienia). Możliwość udostępniania danych osobowych musi być powiązana z gwarancjami poszanowania życia prywatnego osób, których dane te dotyczą. Stwierdza się dalej, że udostępnianie danych jest dopuszczalne, o ile zezwala na to ustawa szczególna lub jeśli dane są publicznie dostępne w świetle przepisów regulujących dostęp do informacji w sektorze publicznym. Podkreśla się też brak konieczności uzasadniania wniosku o udostępnienie danych osobowych oraz fakt, że władze nie powinny doprowadzać do ograniczania dostępności danych, powołując się na to, że możliwe byłoby ich wykorzystanie w takich celach, które byłyby niezgodne z ich przeznaczeniem (pkt 32 uzasadnienia). Wskazuje się też (zasada 3.2.), że nawet dane osobowe, które w innych okolicznościach mogą być uznane za tzw. dane wrażliwe (dotyczące np. przynależności politycznej, przekonań politycznych i religijnych), nie mogą podlegać ochronie przewidzianej dla danych sensytywnych, jeśli dotyczą osób pełniących funkcje publiczne i są przechowywane przez odpowiednie instytucje publiczne. Udostępnianie takich danych zwiększa jawność życia publicznego, a to z kolei sprzyja ochronie praw osób trzecich.*

*W ramach Unii Europejskiej możliwie szeroka dostępność do danych i dokumentów przechowywanych w instytucjach publicznych jest traktowana jako jedna z istotnych gwarancji transparentności funkcjonowania struktur wspólnotowych. W jednym ze swych orzeczeń Europejski Sąd Pierwszej Instancji, oceniając Code of Conduct (odnoszący się do reguł postępowania administracji wspólnotowej), stwierdził m.in.: "otwartość, do której wzywa Rada Europejska w celu zapewnienia możliwie najszerszego dostępu do dokumentów publicznych zgodnie z kodeksem postępowania (Code of Conduct) jest istotna dla prowadzenia rzeczywistego i skutecznego monitoringu w zakresie wykonywania kompetencji powierzonych instytucjom unijnym" (case T-92/98, "Interporc II", ECR 1999II-3521, par. 39).*

*Dyrektywa 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych przewiduje uwzględnienie zasady publicznego dostępu do oficjalnych dokumentów w związku z realizacją wprowadzanych przez tę dyrektywę zasad (por. akapit 72 preambuły).*

*Kwestia publicznego dostępu do dokumentów gromadzonych w instytucjach wspólnotowych jest m.in. regulowana przez rozporządzenie (WE) nr 1049/2001 Parlamentu Europejskiego i Rady z 30 maja 2001 r. w sprawie publicznego dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji (Dz. Urz. WE L 145 z 31.05 2001). Wskazuje się tam m.in., że zasadniczo wszelkie dokumenty powinny być publicznie dostępne. W wyraźnie określonych wypadkach potrzeba ochrony interesu prywatnego i publicznego może jednak - na zasadzie wyjątku - uzasadniać ograniczenie dostępu.”.*

**…**

Podsumowując należy również podkreślić, że problem działań właścicieli i użytkowników mediów społecznościowych rozpoznany został wyraźnie przez Unię Europejską, która przyjęła akt o usługach cyfrowych (przyp. wł.: DSA –Digital Services Act), stanowiący rozporządzenie bezpośrednio obowiązujące w polskim systemie prawnym, bez transpozycji czy prac legislacyjnych[[22]](#footnote-22). Zgodnie przedmiotowym, wiążącym aktem użytkownicy, których wpisy zostaną usunięte lub konta zablokowane, mają dostawać szczegółowe wyjaśnienie przyczyn takich restrykcji wraz z informacją o tym, jakie postanowienie regulaminu naruszyli. Pomimo, iż rozporządzenie odnosi się do medialnych gigantów i dostawców usług pośrednich to w mojej ocenie, na zasadzie analogii, podstawowe jego założenia należy stosować do organów władz, które w sposób nieuzasadniony, arbitralnie ucinają możliwość prowadzenia publicznej debaty i cenzurują dopuszczalną w społecznościach demokratycznych krytykę.

Powyższe czyni niniejszy wniosek koniecznym i w pełni uzasadnionym.

Podpis

1. https://www.rp.pl/ustroj-i-kompetencje/art10196971-administracja-publiczna-dozwolone-jest-to-na-co-zezwalaja-przepisy [↑](#footnote-ref-1)
2. https://www.prawo.pl/prawo/spor-konfederacji-z-facebookiem,516619.html [↑](#footnote-ref-2)
3. wyrok WSA w Gdańsku z dnia 13 stycznia 2021 r.; sygn. II SAB/Gd 91/2 [↑](#footnote-ref-3)
4. Wyrok WSA w Gdańsku z dnia 13 stycznia 2021 r.; sygn. II SAB/Gd 91/2 [↑](#footnote-ref-4)
5. K.Brzoza, M.Kornacka-Grzonka ,,*Nowe media a rozwój demokracji lokalnej’’,* w: *Oblicza demokracji lokalnej,* Katowice 2018, s. 175-191 [↑](#footnote-ref-5)
6. P. Szostak, F. Ratajczyk*, Komunikowanie lokalne w Polsce. O instrumentach polityki komunikacyjnej samorządów*, Katowice 2013, s.147. [↑](#footnote-ref-6)
7. wyrok z dnia 13 stycznia 2021 r.; sygn. II SAB/Gd 91/2 [↑](#footnote-ref-7)
8. Łuczak M. ,*Media na usługach demokracji,* ,,*Political Preferences’’* r.2017, nr.17, s.133 [↑](#footnote-ref-8)
9. https://wiadomosci.onet.pl/krakow/krakow-urzad-blokuje-mieszkancow-na-facebooku/jxn18vv; stan na dzień 09.05.22 r. [↑](#footnote-ref-9)
10. O.Borówka, D.Midler *Internet- medium bez cenzury?, ,,Studia i Analizy’’* r. 2012 nr. 25 s.147 [↑](#footnote-ref-10)
11. https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/931663,korea-polnocna-media-spolecznosciowe.html [↑](#footnote-ref-11)
12. https://freedomhouse.org/country/iran/freedom-net/2021 [↑](#footnote-ref-12)
13. https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art35906171-facebook-i-instagram-zakazane-w-rosji [↑](#footnote-ref-13)
14. Sprawa *Gąsior przeciwko Polsce;* skarga nr 34472\_07; wyrok z dnia 21 lutego 2012 r. [↑](#footnote-ref-14)
15. wyrok z dnia 7 stycznia 2019 r., sygn. No. 17-2002 (4th Cir.2019) [↑](#footnote-ref-15)
16. https://www.americanbar.org/groups/litigation/committees/civil-rights/practice/2019/blocking-social/ [↑](#footnote-ref-16)
17. https://www.lexology.com/library/detail.aspx?g=4ad81227-185b-4448-8402-56d5e7e88cae; https://knightcolumbia.org/content/supreme-court-ends-long-running-lawsuit-over-trumps-now-defunct-twitter-account - stan na dzień 6.07.2022 r. [↑](#footnote-ref-17)
18. wyrok z dnia 15 kwietnia 2019 r.; sygn. 18-10238 (5th Cir. 2019) [↑](#footnote-ref-18)
19. https://www.americanbar.org/groups/litigation/committees/civil-rights/practice/2019/blocking-social/ stan na dzień 30.05.2022 r. [↑](#footnote-ref-19)
20. I. C. Kamiński, Prawo do uzyskania informacji w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – cicha strasburska rewolucja, w: Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego, vol. XIV, A.D. MMXV; <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/87503/kaminski_prawo_do_uzyskania_informacji_w_europejskiej_konwencji_2016.pdf?sequence=1&isAllowed=y> – dostęp 6.07.2022 r. [↑](#footnote-ref-20)
21. <https://konstytucyjny.pl/piotr-tuleja-czego-brakuje-w-informacjach-dotyczacych-kontaktow-j-przylebskiej-z-min-dworczykiem/> [↑](#footnote-ref-21)
22. https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX:52020PC0825 [↑](#footnote-ref-22)